

Lovell, Marek

Robert Lovell – rzeźbiarz zapomniany : aneks

Nasze Korzenie 5, 92-93

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Robert Lovell – rzeźbiarz zapomniany. Aneks

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuł Andrzeja Boboli Muszalskiego o *Robercie Lovellu – rzeźbiarzu zapomnianym* („Nasze Korzenie” 2013, nr 4, s. 120-121), a byłbym wprost zachwycony, gdyby przyniósł on jakiś odzew ze strony czytelników.

Krótko uzasadnię emocjonalny wstęp. Po pierwsze, to sprawa rodzinna. Robert Lovell (1886-1951) był moim dziadkiem stryjczym, po którym zachowało się tylko parę anegdot oraz jeden obraz i dwie płaskorzeźby. To i tak niemało, zważywszy na straty, jakie poniosła rodzina Lovellów, podobnie jak tysiące innych Kresowiaków, w wyniku dwóch wojen światowych i przesiedlenia – w PRL-u zwanego bałamutnie „repatriacją” – z Drohobycza (dziś Ukraina). Dokumentów dotyczących przodków, choćby fotografii, mam więc jak na lekarstwo, choć szukam ich – moich korzeni – od lat.

Po drugie, to sprawa historii sztuki. Cała (?) twórczość Roberta uległa zniszczeniu w czasie Powstania Warszawskiego. A był on artystą niewątpliwie płodnym i interesującym. Dowodzi tego fakt, że m.in. siedmiokrotnie brał udział w wystawach w warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych, prezentując np. w roku 1927 rzeźby *Portret pani M* (gips) i *Pana i syrenę* (terakota), w 1937 roku zaś za *Macierzyństwo* (gips patynowany) otrzymał brązowy medal.

Dużą niespodziankę sprawił mi Andrzej Muszalski swym odkryciem *Siewcy* – płaskorzeźby dłuta Roberta na cmentarzu w Drobinie. Zrodziło to moją nadzieję na odnalezienie innych dzieł albo przynajmniej ich zdjęć, reprodukcji lub opisów. Z tą nadzieją przedstawię parę epizodów z życia artysty, nie powtarzając już przytoczonych przez Pana Andrzeja.

Najpierw o wykształceniu i pracy pedagogicznej. Robert zdobył nie tylko solidny fach rzemieślniczy – snycerstwo, ucząc się w latach 1901-1905 w ck Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie, ale i studiował następnie (1906-1910) w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych u Józefa Pankiewicza – malarstwo i u Konstantego Laszczki – rzeźbę. Uzupełniał też naukę w Wiedniu. Po drugiej wojnie światowej zaś, gdy osiadł na stałe w Warszawie, przez co najmniej kilka pierwszych lat był nauczycielem rysunków w Państwowej Szkole Budownictwa przy ulicy Wspólnej. Jednocześnie dużo wówczas tworzył. Może pamiętają go byli uczniowie?

Teraz o legionowym szlaku artysty. To o tyle istotne, że przez cztery lata pierwszej wojny światowej nie rozstawał się ze szkicownikami i ołówkiem, później zaś ponoć często wracał do tematyki legionowej. W Centralnym Archiwum Wojskowym znaleźć można lapidarną notatkę: *W Legionach Polskich od 15 września 1914 r. Przydziały: szkoła ćwiczeń LP (instruktor plutonowy), II komp. III baonu 2 pp, komp. sztab. w Warszawie, stacja zborna PKP w Przemysłu. Stopień – plutonowy.*

Oto najkrótsze tłumaczenie dla cywilów i objaśnienie, równie krótkie, bo historia Legionów, nieustannie przekształcanych, jest zbyt skomplikowana, by ją tu szczegółowo przedstawiać. W sierpniu 1914 roku Robert wstąpił do Legionu Wschodniego, tuż po jego utworzeniu we Lwowie, lecz rozwiązanego już we wrześniu. Stąd informacja o służbie w Legionach Polskich od 15 września 1914 roku. Skoro służył w 2 pp, czyli w 2 Pułku Piechoty Legionów (w drugiej kompanii trzeciego batalionu), włączonym w skład II Brygady, zwanej Karpacką, musiał uczestniczyć w ciężkich bojach z Rosjanami na Węgrzech, na Huculszczyźnie, znów na Węgrzech i na Bukowinie.

30 marca 1915 roku trafił do szpitala, gdzie leczono go co najmniej przez cały kwiecień i maj. Skoro następnie – jak wynika z notatki CAW – otrzymał przydział do kompanii sztabowej, zatem musiał uczestniczyć w uroczystym wkroczeniu Legionów Polskich



ŚWIĘTA ANNA (11,5 x 15 cm)

GIPS PATYNOWANY

FOT. M. LOVELL



do Warszawy 1 grudnia 1916 roku. Potem nastąpił tzw. kryzys przysięgowy i w konsekwencji przeformowanie Legionów przez dowództwo austriackie w Polski Korpus Posiłkowy, latem 1917 roku w Przemysłu (stąd „stacja zborna PKP w Przemysłu”).

Wreszcie słów parę o twórczości Roberta. W zbiorach rodzinnych zachowały się jedynie dwie małe płaskorzeźby gipsowe: akt kobiecy (23 × 15 cm), którego zdjęciem redakcja „Naszych Korzeni” zilustrowała tekst Andrzeja Muszalskiego, i *Święta Anna* (11,5 × 15 cm), a także sporych rozmiarów (40 × 120 cm) pastel (kredka na papierze) przedstawiający akt męski, tradycyjnie w rodzinie mówiło się o tym akcie „Adam”; miała być też i *Ewa* identycznych rozmiarów, lecz wszelki ślad po tym obrazie zaginął.

W *Słowniku artystów polskich i obcych...* (t. V, Warszawa 1993¹) znajdziemy w haśle poświęconym Robertowi Lovellowi uwagę: *Modelował najczęściej w gipsie, rzeźbił w sztucznym kamieniu, rzadziej w brązie, m.in. głowy portretowe [...] W czasie okupacji utrzymywał się z malowania obrazów.* Notabene, udało mi się zlokalizować miejsce jego zamieszkania przed Powstaniem Warszawskim, dzięki dotarciu do książki telefonicznej Generalnego Gubernatorstwa z roku 1941: Warszawa, ulica Lwowska (Lwowskastrasse) 6.

Próbując ocenić twórczość Roberta na podstawie nielicznych zachowanych prac, mogę jedynie stwierdzić, że nie eksperymentował i obce mu były różnorodne „izmy” dwudziestolecia międzywojennego. Przypisałbym jego rzeźby i obrazy do nowego klasycyzmu, nurtu silnego w ówczesnym artystycznym środowisku warszawskim, by wspomnieć tylko Edwarda Wittiga (1879-1941), autora m.in. znanej rzeźby *Ewa* w Parku Ujazdowskim. Jedynie *Siewca*, jak zauważa Andrzej Muszalski, nosi znamiona stylu art déco.

Kończąc z nadzieją, że ta garść informacji przyczyni się do uratowania płaskorzeźby *Siewcy* i dopomoże w odnalezieniu kolejnych prac zapomnianego artysty. ■

ADAM (40 × 120 CM)

PASTEL (KREDKA NA PAPIERZE)

FOT. M. LOVELL

1. I. Bal, *Lovell Robert*, [w:] J. Derwojed [red.], *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*. Malarze, rzeźbiarze, graficy, t. V: Lc – M, Warszawa 1993, s. 140-141.